

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok III.

Nowemiasto, dnia 2 sierpnia 1930.

Nr. 31

Na niedzielę VIII. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, w rozdz. XVI. w. 1—9.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj llezbę włódarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmą mę do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on powleđział: sto baryl oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast i napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan włódarza niesprawleđliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata rozropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powleđdam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawleđliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Włódarzami Bożymi jesteśmy na świecie.

Każdy człowiek według odwiecznych wyroków Opatrzności Bożej jest włódarzem nad mnogimi dobrami, które mu Pan Bóg powierzył. Jesteśmy włódarzami nad majątkiem swoim. Posiadasz dom, posiadasz rolę, posiadasz pieniądze, a już cię nazywają właścicielem; tymczasem w rzeczywistości żadne dobra nie są twoją zupełną własnością. Jedynym prawdziwym i nieograniczonym właścicielem jakichkolwiek dóbr jest Bóg Wszechmocny, ty zaś, bracie, choćbyś rozlegle posiadał włości i milionowy majątek, jesteś tylko dzierżawcą, zawiadowcą, włódarzem wobec Boga jako Pana. Nie możesz swawolnie sobie z majątkiem swoim postąpić, nie możesz np. bez potrzeby tego, co posiadasz, spalić albo ple-

niędzy swoich do wody wrzucić. Nie stworzyłeś tych dóbr swoich, więc nie możesz ich też zniweczyć. Jeżeli więc nie jesteś nieograniczonym właścicielem tego, co posiadasz, włodarzu ziemski, nie przywiązuj się zbyt do dóbr znikomych, nie przykuwaj do nich serca!

Nad pieniądze, klejnoty i bogactwa wszelakie, włodarzem jesteś dobra potężnego, włodarzem jesteś nad ciałem i zdrowiem swoim. W tajemniczym, a czarownym ogrodzie życia wykwitło ciało twoje jako kwiat precudny, ku słońcu i słońcu jako świeże liście kwiatne rozprężają się członki twoje i wyrosły w siłę i zręczność nlepojętą. Nad tym kwiatem ciała swojego, życia swojego, zdrowia swojego, włodarzem Pańskim jesteś. Kwiat ciała, kwiat misterny i delikatny, budzący podziw pięknnością i harmonją, a czy ty dostatecznie ochraniasz kwiat ten przed burzami namiętności wszelakich? Narzekasz może na brak zdrowia i sił, a tymczasem lekkomyślnie włodarząc ciałem swoim, zmarnowałeś zdrowie jego, podkopałeś siły jego rozmaltemi nadużyciami i lekkomyślnem ich szafowaniem.

Jeden tylko skarb jest droższy nad skarb zdrowia, a jest nim skarb duszy. Włódarstwo nad duszą własną jest włódarstwem najważniejszym. Bóg sam nam szczególne zaufanie okazał, jeśli, dając nam wolną wolę, zdał nam włódarstwo nad duszą nieśmiertelną. Od ciebie więc zależy, czy zbawisz się, czy potępisz, czy poprowadzisz duszę do mieszkania wiecznego szczęścia, czy rzucisz ją w objęcia wiecznych katuszy. Św. Augustyn powiada, że Pan Bóg nas wprawdzie bez nas stworzył, ale nie zbawił nas bez nas. Stąd też pamiętajmy zawsze przy włódarstwie nad duszą własną na słowa Pana Jezusa: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a szkodę poniósł na duszy swojej?“.

Wielki to urząd ten urząd włódarstwa, jaki poruczył Bóg każdemu z nas. Stąd też z tego urzędu kiedyś ścisły rachunek zdawać będziemy musieli przed Panem i Sędzią naszym. Starajmy się więc jak najumienniej zadość uczynić wielostronnym wymaganiom tego urzędu i postępujmy według zachęty Zbawcy naszego: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, które rdza i mól psuje i złodzieje wykopują i kradną, ale skarbcie sobie skarby w niebie, których ani mól nie psuje ani złodzieje nie wykopują ani kradną“.

Cudowne uzdrowienie nieuleczalnej chorej.

Kraków przed kilkoma dniami został zelektryzowany wiadomością o cudownem uzdrowieniu Katarzyny Skalskiej, należącej do grona stowarzyszenia sług św. Zyty. Przechodziła ona na leczeniu w szpitalu zgromadzenia. Chorą można było jedynie z największą ostrożnością przenieść z łóżka na łóżko. Przez 5 lat i 6 miesięcy przeleżała na łożu boleści, cierpiąc na gruźlicę kości w nogach. Wszelkie zabiegi lekarskie okazały się bezskutecznymi. Zastosowano

nawet zabieg operacyjny, ale i on nie pomógł. Chora nie mogła wstać z łóżka. Traciła z dnia na dzień siły i nadzieję wyleczenia się z ciężkiej choroby, nawet lekarz orzekł, że wiedza lekarska nie jej nie pomoże i że jedynie cud Boski może ją przywrócić do zdrowia.

Pełna wiary dziewczyna, zaczęła szukać pociechy w modlitwie i z całą gorącą wiarą swego serca zwróciła swe prośby do ś. p. Wielebnej Matki Teresy Marchockiej, zakonnicy Karmelitanek Bosych w Krakowie, prosząc ją o wstawiennictwo u Boga, by swą łaską wyprosiła dla niej poprawę jej ciężkiego losu.

Po długich dniach żarliwej i gorącej modlitwy usłyszała Skalska głos: — Wstań i chodź!

Gdy po raz drugi głos się ten powtórzył, Skalska poprosiła o podanie jej ubrania. Otoczenie, znając stan jej zdrowia, nie chciało się zastosować do jej prośby. Jednakże dziewczyna, posłuszna głosowi z góry, nie czekając na podanie ubrania, wstała i bez niczyjej pomocy, po 5 i pół latach leżenia w łóżku, o własnych siłach przeszła przez pokój, wielbiąc głośno Matkę Teresę, za przyczyną której odzyskała zdrowie.

Cudownie uleczona chora chodzi, utykając jedynie na nogę operowaną, którą, z powodu wyjęcia rzepki w kolanie, ma sztywną. Z dnia na dzień Skalska czuje się lepiej, powrócił apetyt, wzmagają się w niej siły żywotne, humor i chęć do życia. Z twarzy uzdrowionej cudownie dziewczyny błyska jasna i promienna radość i wiara.

Wiść o cudownem uzdrowieniu Skalskiej rozniosła się szybko po Krakowie. Tysiące ludzi zdążyło przez cały dzień do kościoła Karmelitanek Bosych, aby u grobu Wielebnej Matki Marchockiej uprosić dla siebie za jej wstawiennictwem łaski u Boga i w gorącej modlitwie złożyć jej najwyższy hołd i cześć.

Życie Matki Teresy.

Matka Teresa Marchocka urodziła się w Zakleczynie nad Dunajcem w 1603 r. Czując nieprzewyciężony pociąg do stanu duchownego, mimo sprzeciwu całej rodziny, wstąpiła jako 19-letnia dziewczyna do klasztoru Karmelitanek Bosych w Krakowie. Wkrótce świętość jej życia znaną była w całym kraju. Modlitwom jej polecał się ludzie wszystkich stanów i we wszystkich swych potrzebach, ona zaś z dzieciinną prostotą wznosiła swe modły do Boga i wypraszała im potrzebne łaski.

Nawet najwyżsi dostojnicy Polski, jak Jakób Sobieski, wojewoda ruski, Jerzy Ossoliński, kanclerz koronny, a nawet sam król, Jan Kazimierz, polecał się jej modlitwom i publicznie przyznawali, że za przyczyną Matki Teresy otrzymali od Boga nadzwyczajne łaski. Jak też czytamy w żywocie świętej, Bóg obdarzył ją darem proroctwa i czynienia cudów i odznaczył stygmatem 5 ran Chrystusowych.

Po życiu, pełnem cnót i zasług, powołał ją Bóg do swej chwaly w r. 1653 w Warszawie, gdzie też początkowo została pochowana. Gdy po rozbiórce Polski rząd rosyjski rozwiązał w Królestwie Polskiem wszystkie klasztory, Karmelitanki Bose schroniły się do Krakowa, przywołując swą najdroższą relikwję — zwłoki Wielebnej Matki Teresy Marchockiej, które cudownym sposobem zachowały się w nieskazitelnym stanie po śmierci. Umieszczone też zostały w szklanej trumnie w chórze klasztornym Karmelitanek Bosych na Wesołej w Krakowie.

Grób Matki Teresy Marchockiej był z dawien dawna otaczany najwyższą czcią i miłością, a szereg cudów, spełnionych za przyczyną tej świętej, tak za jej życia, jako też i po śmierci, sprawił, że zakon karmelitański poczynił krok w Rzymie w sprawie jej beatyfikacji.

Nowy dziekan św. kolegium kardynałów.

Po śmierci kard. Vanutellego nowym dziekanem św. kolegium kardynałów został kard. January Granillo di Belmonte.

Panowanie Chrystusa w republikach Poł. Ameryki.

Jako widomy znak wiecznego pokoju między Chile a Argentyną i panowania Chrystusa w obydwu republikach jest wzniesiona olbrzymia statua Chrystusa w Andach na granicy obydwu państw.

Większa jeszcze statua Chrystusa stanie wkrótce nad Rio de Janeiro na górze Corvocado, wysokiej na 50 m. i panującej nad miastem. Sama statua bez cokoła ma 39 m. wysokości, a rozpięcie otwartych ramion Chrystusa 40 m.

Chrystus jest twarzą zwrócony ku miastu i morzu. Na cokole widnieje olbrzymi napis: „Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus panuje“.

Msza na wieży Eiffla.

Przedostatniej niedzieli poraz pierwszy od czasu istnienia wieży Eiffla na jej szczycie, wznoszącym się na wysokość 300 metrów nad Paryżem, odprawiona została msza, którą odprawił ks. Buffle, będący w swoim czasie — przed poświęceniem się stanowi kapłańskiemu — znanym malarzem. Na tej niezwykłej mszy obecnych było około 40 osób.

Mikrofony w bazylice św. Piotra i Pawła.

W bazylice św. Piotra i Pawła umieszczono instalację mikrofonowo-głośnikową, celem ułatwienia wiernym słuchania kazań. Głośniki te w tak olbrzymim kościele, jak bazylika św. Piotra i Pawła, są tembardziej cenne, że w czasie wielkich uroczystości świątynię wypełnia tłum kilkudziesięciotysięczny; głośniki, zainstalowane na filarach kościoła, potęgują głos przemawiającego Ojca św. i dostojników kościelnych, pozwalając śledzić przebieg nabożeństwa z każdego miejsca świątyni.